

CZESŁAW IBERSZER
ur. 1915; Kazimierz Dolny



Miejsce i czas wydarzeń	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina, ojciec, Jan Iberszer, straż pożarna, praca strażaka

Ojciec – Jan Iberszer

Ojciec był przez jakiś czas burmistrzem i wiceburmistrzem Kazimierza Dolnego. On był bardzo rzeczowy. Był burmistrzem, a jednocześnie pracował w kuźni. Wycierał w skórzany fartuch te smary z kuźni i szedł urzędować tam na Rynek. Teraz urząd jest na ulicy Senatorskiej, przeprowadzili się z Rynku na Senatorską.

Ojciec był poza tym przez 25 lat komendantem straży pożarnej. Jak się paliło w odległości do 40 kilometrów, musiał jechać z końmi. Mieliśmy piekło, bo jak się paliło, to on dostawał fioła, wszystko musiał mieć przygotowane, wyczyszczone, kask błyszczał się. I konie! Miał cztery konie, bo nie było wtedy samochodów. Nawet do Ryk musiał jeszcze jechać końmi. Najbardziej mi się podobało jak paliło się za Wisłą. Było tam jakieś przesiedlenie, przetasowanie tych wiosek czy coś i ludzie podpalali swoje domy, żeby dostać odszkodowanie i budowali się za te pieniądze, a ojciec przeżywał katusze, że nie może pomóc. Nie było łodzi, trzeba było dużą łodzią, taką krypą przeprowiać się i ratować.

Ojciec miał czasem gest, na przykład jak były imieniny mamy, to on szedł do piekarni Żyda i tam zamawiał czterech ubranych pięknie piekarzy i cztery kosze pełne tego drobiazgu piekarniczego, tego rarytasu. Szli przez ulicę Senatorską i koło domu. Wszystkim się to podobało. Ludzie wybiegali na ulicę. Także w tym wypadku bardzo ładnie postępował.

Data i miejsce nagrania	2007-10-19, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Elżbieta Zasempa, Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"